

Cyprian z Kartaginy (215-258) - biskup i męczennik

Korzenie

Cyprian urodził się w Kartaginie około roku 215 w bogatej pogańskiej rodzinie. Uczył się retoryki, czyli sztuki przemawiania skodyfikowanej w traktatach, której Platon i Arystoteles dodali bazę filozoficzną, w oparciu o wiedzę o uczuciach. Był to rodzaj mieszanki studiów psychologicznych, teatralnych i prawniczych. Cyprian zostaje na koniec profesorem retoryki i jako adwokat broni ludzi prostych.

W Kartaginie jest szóste pokolenie uczniów Jezusa. To wielka metropolia chrześcijańska Północnej Afryki. Nosi na sobie cały ciężar wszystkich lokalnych kościołów - jak mówi jeden z przywódców. W czasach Cypriana jest 135 kościołów afrykańskich. 150 lat później wydadzą duchowego giganta: świętego Augustyna (354-430). Jak on tak i Cyprian spotka swego **Ambrożego z Mediolanu**. Nazywa się on Cecylian, kapłan udzielającej się wiary. Szybko silne więzy łączą neofitę i jego nauczyciela do tego stopnia, że umierając Cecylian wyznacza Cypriana na nauczyciela i opiekuna swej żony i dzieci. Na znak wdzięczności dorzuca on imię zmarłego kapłana do swego własnego imienia. Odtąd będzie się zwał Cecylian Cyprian.

Nawrócenie Cypriana w roku 246 jest radykalne, bezpowrotne. Pochwyił go Duch Święty. Odtąd postanawia zachowywać czystość i część swego majątku rozdaje ubogim. Sprzedał też swe kartagińskie ogrody.

Cyprian – biskupem!

Cyprian ma trzydzieści lat, kiedy zostaje kapłanem. Podjął decyzję o poświęceniu się duszą i ciałem Chrystusowi. Decyzja taka nie jest pozbawiona niebezpieczeństw, gdyż co jakiś czas wybuchają prześladowania. Jego serdeczność, płomienne słowa, poruszające homilie przyciągają tłumnie chrześcijan, od początku jego duszpasterskich działań. Zaledwie kilka miesięcy spełnia swe nowe zadania, kiedy umiera biskup Kartaginy. „**Cyprian - biskupem!**” - wołają wierni.

Biskupi z sąsiedztwa, przekonani dobrocią i płomiennością młodego współbrata, nie troszcząc się o to, że dopiero niedawno się nawrócił, udzielają swej zgody. Jednakże pięciu rygorystycznych kapłanów przeciwstawia się temu. I nigdy nie złożą broni.

Nowy biskup podejmuje bez zwłoki działanie, które nazaczy jego biskupstwo: daje trwałe podstawy swemu urzędowi biskupa; zobowiązuje kapłanów do surowej dyscypliny. Kapłan ma się poświęcić całkowicie swej misji, musi unikać wszelkiej innej aktywności. W końcu układa też zasady życia dla poświęconych Panu dziewic.

Burza

Cyprian od niedawna zasiada na stolicy biskupiej w Kartaginie, kiedy zrywa się burza. Po śmierci cesarza Filipa Araba, który sprzyjał chrześcijanom, a przynajmniej zostawiał ich w spokoju, jego następca Decjusz (249-251), ledwie wstąpił na tron, a już daje nakaz wszystkim obywatelom składania ofiar cesarzowi - żyjącemu bogu. Usiłuje w ten sposób wzmocnić jedność Cesarstwa i przyciągnąć życzliwość bóstw, wierny w tym tradycji cesarskiej.

Ci, którzy składają ofiarę, otrzymują poświadczenie, zwane **libellusem**. Odrzucenie wykonania tego prawa oznacza skazanie siebie na śmierć. Chrześcijanie masowo dopuszczają się odstępstwa, choć wewnętrznie nie wyrzekają się wiary. Podejmują gest składania ofiary czasem w sercu wzywając imienia Jezusa. Są pośród nich nawet kapłani i biskupi. Świeccy bowiem są karani torturami i więzieniem, a biskupi mają za nieposłuszeństwo od razu ponosić karę śmierci. Jest też liczna grupa sprytnych, która unika konsekwencji po prostu kupując sobie **libellus!**

Całe rodziny chrześcijańskie dokonują tego: albo poświęcają kadzidło, albo kupują **libellus**. Cyprian z bólem pisze o nich w swoim liście. Chodzi o kilka tysięcy osób.

A co czyni sam biskup? Ucieka! W towarzystwie swego diakona Wiktora ukrywa się w bezpiecznym miejscu. Stamtąd wysyła listy do wiernych. Jak wyjaśnić tę ucieczkę? Czy to lęk? Troska o to, aby zachować własne życie dla swoich uczniów? Prawdopodobnie i jedno, i drugie. Cyprian jest jeszcze bardzo młody, jego nawrócenie niedawne. Umysł burzy się od planów odnowienia Kościoła, aby nie skamieniał w formach pobożności całkowicie zewnętrznych. Cyprian, jako neofita, ma serce szeroko otwarte na działanie Ducha Świętego. Jego ucieczka pozwoli mu nie tylko na ocalenie, ale także na odnowienie swego Kościoła przez tchnięcie w niego nowej żarliwości po uciszeniu się burzy.

Zapiski z tych czasów mówią o piętnastu kapłanach, którzy zginęli w więzieniach, jeden umarł w kopalni. Dzieci są torturowane, kobiety hańbione, wielu doprowadzonych jest do ruiny i skrajnej nędzy.

Trudny powrót

Po powrocie do Kartaginy biedny Cyprian musi się najpierw wytłumaczyć. Jego ucieczka została zauważona, nawet w Rzymie niektórzy ironizują o tym, co uznają za moralną słabość. Biograf Cypriana, Poncjusz, nieco zbity z tropu przez to niezwykle wydarzenie, wyczerpawszy wszystkie argumenty, stwierdza po prostu, że biskup

wykonał nakaz Pana. Cokolwiek to było, nie ulega wątpliwości, że w piętnaście lat później, wzmocniony w wierze, ważąc właściwie wzniosłość swej funkcji, Cyprian przyjmie postawę przykładową w obliczu męczeństwa.

Ledwie powrócił na tron biskupi, a już bolesna sprawa upadłych (*lapsi*) przyjmuje takie rozmiary, że niebezpiecznie wstrząsa młodymi kościołami Afryki. Upadli są uznawani za odstępców, gdyż publicznie składali ofiarę bóstwu cesarza, a zatem w rzeczywistości zaparli się Chrystusa. Uczynili to dla ratowania własnego życia. Taka jest pozycja po prześladowaniach bardzo licznych twardych. Do głosu dochodzą namiętności. Wiatr kontestacji i wzburzenia przechodzi przez kościoły, jakie właśnie przeszły okrutne prześladowania. Jak zawsze rygorystom przeciwstawiają się miłosierni. Liczni upadli proszą pokornie o ponowne przyjęcie do Kościoła. Niektórzy kapłani, z dobroci, z tchórzostwa lub ambicji, Bóg jeden wie, przyjmują ich ze wszystkich sił. Czynili to już wtedy, gdy Cyprian był uciekinierem. W jednym z listów zaadresowanych do wspólnoty wyraża on swe oburzenie z tego powodu, jednakże zezwala równocześnie swoim kapłanom na pojednanie upadłych umierających lub ciężko chorych, dając możliwość udzielenia im odpustu.

Po swym powrocie do Kartaginy biskup dał wyraz swego odnalezionego autorytetu. Choć nie staje w szeregu wraz ze zwolennikami najwyższej surowości, daje jednocześnie dowód wielkiej stanowczości. Czy czyni to, aby zapomniano o jego ucieczce lub też po to, aby nie myślano, że zgadza się z pobłażliwymi i słabymi? A może czyni to z posłuszeństwa swemu sumieniu biskupiemu? Ekskomunikuje kapłanów, którzy zbyt pospiesznie i zbyt masowo udzielili przebaczenia.

Niektórzy nie żałują, inni przyłączyli się do heretyków, wszyscy jednak domagają się przebaczenia. I tak ci, którzy pod groźbą lub pod wpływem tortur złożyli ofiarę są na nowo dręczeni. Jednych wydała się z miasta, inni giną nawet w płomieniach z powodu zakupienia libellusa.

Biskup upadłym mówi, że jeszcze mają czas na męczeństwo, aby wynagrodzić za zbrodnię zaparcia się Boga. Zawiesza wszelkie decyzje do czasu synodu. Zależy mu zwłaszcza na zgodzie z biskupem i kapłanami Rzymu. Taka jest już w tamtej epoce troska o dostosowanie się do opinii następcy św. Piotra na stolicy w Rzymie. Jest ona wciąż pusta po męczeństwie Fabiana. Kiedy duchowieństwo Rzymu dowiaduje się o treści listu Cypriana, przesyła mu odpowiedź, jaka go całkiem uniewinnia od podejrzeń i potwierdza słuszną linię jego działania.

Pośród wiernych jednak konflikt trwa nadal. Grozi bunt z powodu pięciu kapłanów, którzy - jak pamiętamy - przeciwstawiali się ustanowieniu Cypriana biskupem Kartaginy. Na ich czele stoi Nowat. Cyprian nie czyni podchodów. Nazywa go po prostu „przestępcą” i wszystkich buntowników ekskomunikuje. Wszystkie te niezgody opóźniły powrót Cypriana. Przybył do Kartaginy dopiero wtedy, gdy minął alarm.

Cesarz Decjusz walczy w tym czasie na Dunaju z Gotami. Ginie od ich ciosów w r. 251. Panował za ledwie przez dwa lata. Ileż jednak wylanej przez niego krwi! Krew męczenników jest zasiewem nowych chrześcijan.

Synod Kartagiński

Po swym powrocie, na Wielkanoc 251 r. Cyprian zgromadził synod swego Kościoła. Przebacza *libellatici*, czyli tym, którzy kupili zaświadczenia. Wciela na nowo do Kościoła *sacrificati*, tych, którzy składali ofiary, jednak nakłada na nich surową pokutę. Cyprian publikuje z tej okazji swój traktat *De lapsis*, w którym określa, jaką postawę powinien przyjąć Kościół w podobnych okolicznościach. Jest to postawa, która jest dokładnie pośrodku pomiędzy nadmierną surowością a dobrodusznym przypodobywaniem się: postawa chrześcijańska, miłosierdzia stosowanego po rozważeniu wszystkich okoliczności.

Jednakże konflikt nie wygasa. Nawet się powiększa i kończy się schizmą. W r. 251 Korneliusz zostaje wybrany na biskupa Rzymu. To kapłan o sercu miłosiernym, który skłania się ku przebaczeniu udzielanemu hojnie w przypadku szczerzej skruchy. Nowacjan, rzymski kapłan, unosi się sprzeciwem wobec tej pobłażliwości, a przecież jest ona zgodna z zaleceniami Ewangelii. Rozgoryczony, iż nie został ogłoszony biskupem, o czym od dawna marzył, zostaje wybrany biskupem Rzymu przez kapłanów-odstępców, którzy są wszyscy zwolennikami najwyższej surowości wobec upadłych. Tak Kościół ma pierwszego antypapieża! Spragniony umocnienia swej uzurpatorskiej władzy Nowacjan wysyła z pośpiechem do Kartaginy posłańców, aby się do niego przyłączył Cyprian, którego sława jest już wielka. W Kartaginie trwa jeszcze synod, który odmawia przyjęcia wysłanników Nowacjana, ale też nie uznaje wyraźnie Korneliusza. Ten gorzko skarży się na to w liście. Cyprian opanowuje sytuację. Wysyła do Rzymu dwóch biskupów Kaldoniusza i Fortunatusa, aby sprawdzili, co się dzieje.

Synod czeka na ich doniesienia. W międzyczasie powracają do Kartaginy świadkowie prawomocnego wyboru Korneliusza. Po doniesieniach, jakie usłyszano o schizmatycznych zamieszkach w Rzymie, liczni biskupi afrykańscy, przybyli na synod, usiłują doprowadzić do zmiany nastrojów zwolenników Nowacjana. Cyprianowi udaje się nakłonić ich do przyłączenia się do Korneliusza, biskupa prawomocnego, i do odrzucenia wprost Nowacjana. Przedłuża następnie bardziej niż było to przewidziane synod swego Kościoła poruszonego dokonaną schizmą. Korzysta z okazji, aby napisać i opublikować tekst, który rozbrzmi gromkim echem w Kościele powszechnym, za jego życia i jeszcze bardziej po jego męczeńskiej śmierci. *De ecclesiae catholicae unitate* – O jedności Kościoła powszechnego. Tekst proroczy i wciąż aktualny...

Powoli konflikt zostaje załagodzony, mijają wstrząsy, jednak w samej Kartaginie klan pięciu zbuntowanych kapłanów wybiera na biskupa kapłana o imieniu Fortunatus. Cyprian pisze do biskupa Rzymu, prosząc go o stawianie oporu wobec tych niegodnych knowań. Wiosną 252 r. w obliczu zagrożenia nowym prześladowaniem, które na szczęście nie nastąpi, biskupi afrykańscy zgromadzeni na swym dorocznym synodzie „potwierdzają decyzję dopuszczenia do komunii z odstępcami, którzy okazali szczerą skruchę”. Co do sprawy pięciu ekskomunikowanych kapłanów i ich schizmatycznego biskupa, którego wybrali - odeszli w zapomnienie.

To co było ważne dla Cypriana - w tym ciężkim doświadczeniu, przez jakie przeszedł Kościół - to ewangeliczny ideał zgody, ideał, który wziął górę w Rzymie mimo licznych wstrząsów. **Concordia** oznaczająca jedność serc wokół biskupa, w poszanowaniu różnorodności charakterystycznej dla każdej ludzkiej społeczności.

Z metody, jaką Cyprian stosował przez cały czas trwania kryzysu, wyłania się obraz autentycznego przywódcy. Metoda łącząca roztropność ze stanowczością, łagodnością, determinacją i rozeznaniem, a następnie - wytrwałość, kiedy już kurs został określony. Autorytet Cypriana umocnił się poprzez to bolesne doświadczenie w łonie Kościoła.

«Cypriana – lwom na pożarcie!»

W roku 252 Kartagina jest doświadczona przez inny kataklizm: po raz kolejny wybucha epidemia. Mieszkańcy są dziesiątkowani całymi rodzinami. Wielu ucieka z miasta, opuszczając swe własne rodziny, dotknięte chorobą. Ulice są zasłane ciałami. Pośród pogan wzrasta się niepokojące szemranie: bogowie zesłali na miasto to nieszczęście, aby się zemścić za chrześcijan.

Podnosi się krzyk, który narasta: „**Cypriana – lwom!**”. Chrześcijanie dotknięci epidemią skarżą się ze swej strony: „**Na cóż nam służy religia, skoro nas nie chroni przed dżumą?**”

Cyprian stawia czoła zagrożeniu. Przechodzi do działania, oddając wszystkie swe siły służbie zarażonych. Do chrześcijan mówi: „**Jesteśmy, jak wszyscy ludzie, poddani kolejom losu. Wiara nie chroni nas przed chorobą. Drogi sprawiedliwych były naznaczone cierpieniem tak samo jak pogan. Nawet było ono jeszcze większe. Różnica polega na tym, że śmierć prowadzi chrześcijanina do Chrystusa, który nas przedstawia Ojcu, podczas gdy pogan miazdzy lęk. Bądźmy więc gotowi, gdy Pan nas do Siebie przyzywa. Któryż wędrowiec nie spieszy się, by dojść do swej ojczyzny? Odrzuciliśmy ten świat. Jesteśmy na nim obcymi. Powiedzmy z apostołem: „Chrystus jest moim życiem, umrzeć dla mnie to zysk”** (Flp 1,21).

Nieszczęście trwa dwa długie lata. Przykład dawany przez Cypriana podczas tej klęski, listy, jakie opublikował, aby dawać rady i budzić ducha wśród swoich, przyczyniają się do wzrostu jego sławy. Zaraza nie gaśnie, a już inne nieszczęście spada na Kartaginę: Numidię atakują Berberowie. Biorą do niewoli licznych Kartagińczyków, w tym chrześcijan i uprowadzają ich. Cyprian gromadzi znaczną sumę dziesięciu tysięcy sztuk złota, aby wykupić niewolników. W Rzymie biskup Korneliusz jest zmuszony do udania się na wygnanie. W jednym z listów Cyprian oddaje hołd biskupowi - wyznawcy. Korneliusz umiera w 253 roku, po 3 latach episkopatu. Po nim nastaje Lucjusz. Także szybko zmuszony do udania się na wygnanie. Umiera w następnym roku. Biskupem Rzymu zostaje wybrany Szczepan. Zaledwie przez dwa lata sprawuje najwyższą funkcję. Przez trzy pierwsze wieki biskupi Rzymu nie trwają zbyt długo na tronie Piotrowym. To honor niebezpieczny, przyjmowany jako krzyż, prowadzący często do męczeństwa...

Nowe kontrowersje

Harmonia pomiędzy Rzymem a Kartaginą zostaje przerwana w czasie krótkiego pontyfikatu Szczepana. Na nowo pojawia się sprawa traktowania odstępców. Marcjanus, biskup Arles, jest zwolennikiem krańcowej surowości wobec nich. Cyprian pisze do papieża, aby go prosić, tonem zawierającym pogroźki, nie traktowanym przychylnie w Rzymie, o usunięcie z urzędu Marcjanusa i zastąpienie go kimś innym. W ten sposób władza stolicy Piotrowej byłaby uwydatniona.

Kontrowersje wokół chrztu pogłębiają konflikt. Czy trzeba ponownie chrzcić odstępców, którzy okazali skruchę - jak utrzymuje Cyprian, opierając się na afrykańskiej tradycji - czy też zadowolić się położeniem na nich rąk, jak oświadcza biskup Rzymu? Kartagina zwołuje synod, który potwierdza tę praktykę, uznaną od pół wieku i stosowaną także w Azji Mniejszej i w Syrii, wokół Antiochii. Po tym nowym synodzie Cyprian daje do podpisu 71 biskupom list, który zostaje dostarczony do Rzymu. Papież ekskomunikuje wysłanników z Kartaginy! W tych wzburzonych czasach biskupi z łatwością uciekali się do ekskomunikowania. Konflikt trwa. Nie wiadomo, czy papież ekskomunikował także Cypriana. Wiadomo natomiast, że ład zapanuje pomiędzy nim a następcą Szczepana, papieżem Sykstusem.

Kościół w III wieku stawia czoło jednej burzy za drugą. To jednak każe w odpowiedniej perspektywie widzieć kryzysy, przez jakie my przechodzimy. Moce ciemności będą zawsze bezskutecznie uderzać w Kościół (Mt 16,18). Prowadzony przez Ducha Bożego Kościół jest niewzruszony.

Nowa burza

W r. 257 cesarz Walerian, sprawujący władzę od czterech lat, który dotąd był życzliwy dla chrześcijan, nagle zmienia postawę, pod wpływem swego ministra skarbu. To fanatyczny poganin, złotnik cesarza, nie potrafiący jednak pokryć wszystkich wydatków państwa. Przyszła mu więc do głowy taka myśl: uśmiercić chrześcijan i przywłaszczyć sobie ich dobra. W sierpniu 257 r. Walerian publikuje groźny dla chrześcijan edykt. Zakazuje im gromadzić się, a kapłani otrzymują nakaz składania ofiar ku czci cesarza. Cyprian zostaje wezwany do złożenia ofiary w dniu 30 sierpnia 257 roku. Odmawia. Zostaje więc zesłany do małego miasteczka Korba, nad brzegiem morza. Tym samym jest niedaleko Kartaginy i może się kontaktować z wiernymi. Pisze listy, pocieszając karanych i gotujących się już na śmierć.

Radzi swoim wiernym, by błagali Pana. Błaganie to nie jest takie samo, jak prośba proroka Jeremiasza, nie zawiera bowiem wyznania grzechów, jako że prześladowania nie były karą za grzechy, ale były udziałem w męce Chrystusa. Niemniej jednak chodzi o błaganie równie naglące, jak w wypadku Jeremiasza. „**Błagajmy Pana** - mówi św. Cyprian - **szczerzy i zgodni, nie przestając nigdy prosić, oraz ufni, że otrzymamy. Błagajmy o to, jęcząc i płacząc, jak słusznie błagają ci, którzy znaleźli się wśród nieszczęśliwych, którzy płaczą i inni, którzy boją się nieszczęść, którzy znaleźli się wśród wielu powalonych przez masakrę i tych nielicznych, którzy pozostali na nogach. Prośmy, aby rychło nastał znów pokój, abyśmy otrzymali pomoc w naszych kryjówkach i w zagrożeniach, aby się wypełniło to, co Pan zechciał okazać swym sługom: przywrócenie Jego Kościoła, pewność naszego zbawienia wiecznego, pogoda po deszczu, światło po ciemnościach, cisza po burzach i wirach, pobożna pomoc Jego miłości ojcowskiej, znana nam wspaniałość Jego boskiego majestatu**” (Epistula 11,8).

Ma w tym czasie niezwykle sen. Śni mu się, że w następnym roku zostanie męczennikiem. Tak rzeczywiście się stanie.

Męczennik

W sierpniu 258 roku Cyprian powraca do Kartaginy. Ma przecucie, że bliskie jest wydanie drugiego edyktu nakazującego i jemu złożenie ofiary. Kapłani nie będą już skazywani na pracę w kopalniach, ale wydawani na śmierć, jeśli odmówią złożenia ofiary. Cyprian czeka już jedynie na powrót konsula Galeriusza Maksymusa z Rzymu, aby stanąć przed ostatnią próbą. Po powrocie prokonsul zatrzymuje biskupa 13 września. Galeriusz szanuje Cypriana i mógłby go ocalić. Jednak konieczne jest minimum współpracy ze strony biskupa. Prokonsul źle się czuje, więc przesłuchanie odkłada na dzień następny. Cyprian nocuje u oficera. Fakt ten dostatecznie świadczy o szacunku, jakim go darzył prokonsul Galeriusz Maksymus.

W końcu nadchodzi dzień przesłuchania. Pisma konsularne opisują z powściągliwością przebieg procesu.

Cypriana nappełniała radość Chrystusa, którego miał ujrzeć twarzą w twarz w swoim *dies natalis*, dniu narodzin do życia wiecznego. 14 września 258 r., kiedy słońce weszło nad Kartaginą, u wybrzeży tuniskiego golfu niezliczony tłum chrześcijan zgromadził się na polach Sekstusa. Sam prokonsul przewodniczył trybunałowi. Kazał przyprowadzić biskupa, zbuntowanego wobec świętego nakazu cesarza.

Tak donoszą o tym kroniki...

Oto Cyprian w Atrium Sauciolum, naprzeciw swego sędziego. Przesłuchanie się rozpoczyna:

– Ty jesteś Tascjusz Cyprian?

– **Tak. To ja.**

– Ty jesteś zatem przywódcą świętokradzkiej sekty?

– **Tak. To ja.**

– Wola najświętszego cesarza wymaga, abys złożył ofiarę.

– **Nie uczynię tego!**

– Zastanów się!

– **Wypełnij otrzymane rozkazy. Dla tak słusznej sprawy nie ma żadnej potrzeby zastanawiania się.**

Galeriusz Maksymus naradza się z sędziami. Potem ogłasza wyrok, wyraźnie poruszony:

– Żyłeś długo w sposób świętokradzki. Gorzej, wciągnąłeś wielu przestępców do twego spisku. W ten sposób stałeś się wrogiem rzymskich bogów i ich świętego kultu. Pobożni i najjaśniejsi synowie cesarscy Walerian i Gallienus, jak i najszlachetniejszy Cesarz Walerian nie zdołali przywołać cię do podporządkowania się ich ceremoniom religijnym. I dlatego, z chwilą gdy zostałeś uznany za twórcę i podżegacza do tej straszliwej zbrodni, ty sam będziesz przykładem dla tych, których pociągnąłeś ku złu. Twoja krew potwierdzi szacunek dla praw.

Po wypowiedzeniu tych słów, odczytał głośno z tabliczki wyrok:

– Zarządzamy, żeby Tascjusz Cyprian został ukarany śmiercią przez ścięcie.

– **Bogu niech będą dzięki!** – wyszeptał Cyprian.

Po ogłoszeniu wyroku tłum braci chrześcijan, poruszony skazaniem ich biskupa wołał:

– Także i my chcemy być ścięci razem z nim! My też chcemy umrzeć!

Cypriana zaprowadzono na Ager Sexti, za pretorium. Chcą go pozbawić szat i przygotować na egzekucję. Wtedy Cyprian sam ściąga płaszcz, klęka i upada w modlitwie do Pana na ziemię, po której za kilka chwil spłynie jego krew. Potem wstaje, zdejmuje wierzchnią szatę i oddaje ją jednemu ze swych diakonów.

Tak stoi, czekając na kata. Kiedy ten przybywa, biskup prosi swych wiernych, aby dali mu dwadzieścia pięć sztuk złota. Bracia ścielą przed biskupem kawałki tkanin i chustki, aby na nie spłynęła krew świętego męczennika. Jedną z nich Cyprian własnoręcznie zawiązuje sobie oczy. Nie udaje mu się to, pomaga mu więc kapłan Julian i jeden z diakonów.

Tak przygotowany klęka i kładzie głowę na pniu. Jednym cięciem kat ścina mu głowę. Biskup Kartaginy, męczennik, ma w chwili śmierci 45 lat.

Po zapadnięciu zmroku chrześcijanie wracają po ciało męczennika. Zanoszą je na cmentarz prokuratora Makrobiosa Candidianusa, przy drodze Mappales, blisko łaźni.

Przedziwne, że w tym żałobnym pochodzie panuje radość, jakiś entuzjazm, świadczący nie o żalobie i klęsce, lecz o zwycięstwie, jeszcze jednym zwycięstwie Krzyża Pańskiego.

W niecały tydzień po męczeństwie Cypriana prokonsul Galeriusz Maksymus, który ogłosił wyrok, także umiera... Czy to jakiś znak?

Ojciec Kościoła

Przez swą biskupią aktywność Cyprian - pierwszy Ojciec łaciński - umocnił struktury Kościoła, potwierdzając rolę biskupa. Ma on być sługą i gwarantem jedności. Począwszy od niego rozwija się prawdziwa duchowość biskupia. Biskup ukierunkowuje wiernych w ich duchowym wzroście. W swych listach Cyprian kładzie nacisk na modlitwę i rozmyślanie nad Słowem Bożym. Razem te dwa bieguny chrześcijańskiego życia mają karmić rodzaj stałej rozmowy z Panem. Modlitwa i biblijna lektura formują dwa skrzydła dla wzniesienia się ucznia ku lazurowi świętości. Tak potrafi on całkowicie oddać się w ręce Boże. Jego ufność jest całkowita. Czy koniec świata jest więc odległy w czasie? Czekając na niego chrześcijanin jest czujnym żołnierzem w armii, której przywódcą jest Chrystus, biskupi są Jego kwatermistrzami. Ubogaceni darem chrztu w Duchu Świętym, chrześcijanie muszą bez przerwy robić w sobie miejsce, aby pozostawiać je dla Ducha i pozwalać się Mu ogarnąć, pochwycić przez Niego.

Przewidujący, gorąco pragnący męczeństwa, Cyprian często powraca w swych pismach do podobieństwa pomiędzy ofiarą eucharystyczną a męczeństwem. Za przykładem Jezusa sam czyni zawsze to, czego naucza. Jego ofiara nie jest tylko jego ofiarą, lecz całej społeczności zjednoczonej wokół biskupa.

Cyprian w historii Kościoła

Po śmierci literacka chwała otacza jego dzieła bez przerwy. Szybko rozchodzi się jego sława. W Rzymie otacza się go czcią od IV wieku. Łączy się go z Korneliuszem. Ich imiona są zapisane w kanonie mszalnym. Cały Zachód pochyla się nad jego pismami. Jego myśl inspiruje. Tłumaczy się go na grecki, syryjski, aramejski. Szczególnie czci go Afryka, a przynajmniej dzieje się tak do inwazji arabskiej. Augustyn szczególnym kultem otoczy świętego Cypriana. Jego relikwie znajdują się w licznych kościołach. Część dotrze nawet za czasów Karola Wielkiego do Arles i Lyonu.

Duchowość Cypriana naznacza cały Kościół od pierwszych wieków i trwa na przestrzeni lat. Pisma Soboru Watykańskiego II cytują go trzynaście razy, w tym dziesięć razy sama Konstytucja *Lumen Gentium*. 'Poza Kościołem nie ma zbawienia' – ta cypriańska formuła dotrwała do naszych czasów.

Jego koncepcja funkcji biskupa w Mistycznym Ciele Chrystusa, stanowi część wspólnego bogactwa powszechnej wiary. W szeregu Ojców Kościoła święty Cyprian świeci jak gwiazda pierwszej wielkości: „*Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze.*” (Dn 12,3)

Pierwsze pisma Cypriana, *Ad Donatum*, to monolog do przyjaciela. Mówi o tym, jak oświecony przez Boga i umocniony nawróceniem widzi, iż inaczej nie jest możliwe pokonanie grzechu. Opisuje rzymską społeczność, widowiska gladiatorów, niesprawiedliwość prawa, pustkę politycznych sukcesów. Jako jedyną ucieczkę ukazuje umiarkowanie, roztropność i chrześcijańskie życie modlitwy. Biorąc pod uwagę jego pisma można stwierdzić, że piękno stylu jest rzadkie i niezrównane w porównaniu z innymi łacińskimi Ojcami Kościoła, może z jednym wyjątkiem, jaki stanowią niedościgłe pisma św. Hieronima.